

Anna Sokołowska, wiceprezesa

Patrząc przez okienko...



Drodzy Czytelnicy,

"W słońcu pławią się doliny,
i gdziekolwiek spojrzysz rad
kraj mej matki, kraj rodzinny kwitnie jak wiosenny kwiat.
Daleko, daleko, za morzem, daleko przepiękna kraina, kraj rodzinny matki mej"

słowa: Helena Mikuta

Ten kraj to POLSKA, przepiękny kraj, kraj w którym co trzy lata na uroczym podkarpaciu,



Zespół "Polonia" na festiwalu w Rzeszowie

w mieście Rzeszów odbywają się Światowe Festiwale Polonijnych Zespołów Folklorystycznych. Kraj, do którego taneczne zespoły polonijne co trzy lata ciągną z miłością i tęsknotą z odległych, czasem egzotycznych krajów oraz z najróżniejszych zakątków świata.

Polonijne zespoły taneczne są dumne ze swojego pochodzenia, polskich zwyczajów, muzyki i tańca. A przede wszystkim są dumne z możliwości noszenia strojów regionalnych i narodowych, aby "...w kraju rodzinnym matki mej...", z entuzjazmem, z pięknym uśmiechem mogli zaprezentować swój wspaniały program. Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych już od 1969 r. wszedł na stałe do kalendarza i co trzy lata promuje Polonijne Zespoły Folklorystyczne. Jest to największa impreza, która prezentuje kulturowe bogactwo jakim jest taniec, muzyka i śpiew z różnych stron Polski w wykonaniu zespołów polonijnych. Podobnie jak i w poprzednich latach, w tym roku wzięło udział aż 43 zespoły, w tym ok. 1300 tancerzy z 15 krajów. Jest to jednocześnie wspaniała okazja do spotkania tancerzy z całego świata, zawarcia znajomości, wspólnych zdjęć, wymiany adresów, zwiedzania i zapoznania się z historią przepięknego Podkarpacia oraz planowania następnego spotkania. Festiwalowi towarzyszą różne imprezy, wystawy, kiermasze sztuki ludowej, spotkania, konferencje oraz wycieczki.

Nasze miasto Chicago reprezentowały trzy zespoły - z naszej organizacji ZPRKA - zespół "Wesoły Lud" i "Polonia", oraz z organizacji ZNP - "Wici".

Tradycyjnie festiwal rozpoczął się uroczystą mszą św. w intencji Polonii w Katedrze Rzeszowskiej. Uroczystość mszy św. była transmitowana przez lokalną telewizję, TV Polonia, Radio Maryja, Radio Via. Tancerze w pięknych kolorowych strojach, przedstawiciele władz festiwalu oraz goście honorowi wypełnili katedrę po brzegi. Mszy św. przewodniczył ks. bp. Kazimierz Górny, a homilię wygłosił ks. prałat Stanisław Słowik. Cała liturgia była przygotowana przez uczestników festiwalu. Uczestnicy mszy św. także łączyli się duchowo z uczestnikami Światowego Dnia Młodzieży, który w tym samym czasie odbywał się w Sydney, Australia. Dary ofiarne - kielich z pateną oraz ornat złożyli tancerze ZPRKA "Wesoły Lud". Te dary zostały przekazane przedstawicielom zespołu "Solonczanka" z Rumunii, którzy po powrocie do kraju swego zamieszkania, przekażą dary kościołowi w Rumunii. Na zakończenie mszy św., ks. bp. życzył tancerzom, aby w swoich sercach nosili tylko dobro i aby nie zapomnieli swoich korzeni oraz żeby zawsze byli dumni ze swojego pochodzenia "rozsiewając" miłość do Ojczyzny.

Po mszy św. razem z dyrekcją festiwalu i gośćmi honorowymi złożyliśmy wiązanki kwiatów na grobach byłych organizatorów festiwalu i choreografów, którzy zasłużyli się w poprzednich latach.

W godzinach popołudniowych odbył się tradycyjny korowód zespołów ulicami miasta.

Piękne, barwne stroje, które mieniły się w tęczy obrazek, tańce i śpiewy, gorące brawa i uśmiechy mieszkańców miasta oraz gości, ten niesamowity nastrój dumy, niejednemu z nas wycisnął łezkę ze wzruszenia.

W czasie festiwalu odbyły się dwa najważniejsze koncerty - "Koncert Tańców i Pieśni z Kraju Zamieszkania" oraz "Koncert Galowy". W Koncercie Tańców i Pieśni Zamieszkania, tancerze zareprezentowali tańce z kraju, z którego przybyli. Nie da się opisać bogactwa tańców, skocznych, powolnych i różnych figur tanecznych oraz pięknych śpiewów. Były tańce egzotyczne, przede wszystkim wykonane przez zespoły z Brazylii, a szczególnie tańce w rytmach karnawałowych jak samba i rumba. Nie zabrakło też tańców indiańskich, meksykańskich, country, polki i swing'ów. Wszystkie tańce były szczerze oklaskiwane przez publiczność, a na ich twarzach nie dało się ukryć zachwytu i radości, często nawet i zdziwienia. Prestiżowy koncert to Koncert Galowy, który odbył się na zakończenie festiwalu. Koncert zaprezentował polskie tańce i piosenki ludowe, nie zabrakło krakowiaka, tańców góralskich, łowickich, kurpiowskich, kujawiaków, poloneza i mazura - tańców prawie z każdego regionu Polski. Wszystkie polonijne zespoły taneczne potrafiły przekazać publiczności swoje oddanie i miłość do kraju swoich ojców. Koncert Galowy był bardzo wzruszający, z zachwytem oddawaliśmy owacje na stojąco. Te polonijne zespoły zaprezentowały wysoki poziom tańców regionalnych i dostarczyły publiczności wiele wrażeń i emocji. Specjalne podziękowania dla zespołów, a przede wszystkim dla choreografów, którzy poprzez podtrzymywanie tradycji wkładają dużo trudu, pracowitości aby tancerze mogli zareprezentować kulturowe bogactwo naszego rodzinnego kraju.

Po koncercie galowym odbyły się różne pożegnania, całe miasteczko uniwersyteckie rozbrzmiewało wspaniałą atmosferą. Niestety, na drugi dzień uczestnicy festiwalu rozjeżdżali się do swoich rodzin, zwiedzania kraju, lub do swego kraju zamieszkania.

Kontynuacją festiwalu był wyjazd koncertowy do Lwowa, gdzie wystąpiły tylko niektóre zespoły polonijne, a w tym także "Wesoły Lud". Ukraina to kraj kontrastów, szare bloki mieszkalne, stare domy ze słomiana strzechą, a obok piękne wille i najnowocześniejsze gmachy, najnowsze marki samochodów, a obok dymiące, hałaśliwe stare graty "trabantów" czy też "wołgi". Niektóre drogi czy szosy w opłakanym stanie, dziury, błoto, wyboje, ale też są już nowe, zadbane szosy. O toaletach to już nie będę wspominać, ale możecie sobie wyobrazić ich stan. Zakwaterowaliśmy się na przedmieściu Lwowa w pięknie położonym małym lasku w Seminarium Duchownym w Brzuchowicach, gdzie zostaliśmy bardzo serdecznie przywitani przez Konsulat RP we Lwowie z konsulem generalnym RP Wiesławem Osuchowskim. Bardzo miło i przyjaźnie spędziliśmy wieczór przy ognisku z Lwowską Kapelą i pieczonymi kielbaskami. W czasie naszego krótkiego pobytu we Lwowie staraliśmy się, aby jak najwięcej zwiedzić. Lwów to piękne miasto ze wspaniałą historią. Można tutaj znaleźć imponujące zabytki, dużo śladów polskości. Zaczęliśmy od mszy św. w Katedrze Lwowskiej, którą celebrował J.E. arcybiskup M. Mokrzycki, po mszy św. mieliśmy sposobność spotkać się z arcybiskupem, który podziękował za utrzymanie i propagowanie polskiej kultury oraz za pamięć o rodakach we Lwowie. Dla mnie te spotkanie było dużym przeżyciem, ponieważ w 2004 roku w czasie mojej pielgrzymki do Watykanu z koleżanką Ireną Gavaghan, mieliśmy zaszczyt spotkać się z ks. abpem Mokrzyckim. Następnie pojechaliśmy na Cmentarz Orłąt Lwowskich, który jest częścią Cmentarza Łyczakowskiego. Na cmentarzu, najbardziej "polskim" kawałku ziemi we Lwowie, spoczywa ponad 2800 polskich żołnierzy, wśród których 661 stanowili młodzi chłopcy, nazwani Orłętami Lwowskimi. Rzędy białych krzyży zdobiły tabliczki z nazwiskami i wiekiem poległych, dużo w wieku 13-17 lat. Jest to miejsce, które każdy Polak będący we Lwowie powinien odwiedzić i oddać hołd tym młodym bohaterom. Modliliśmy się nad grobami, a później razem z konsulem generalnym RP w Lwowie złożyliśmy kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza. Na Cmentarzu Łyczakowskim spoczywa wielu zasłużonych Polaków, zatrzymaliśmy się w zadumie przy grobie Marii Konopnickiej. Tancerze Wesołego Ludu, a dużo z nich absolwentów Polskiej Szkoły Sobotniej w Chicago im. Marii Konopnickiej, bardzo wzruszająco z modlitwą stali przy tym grobie, a na końcu chcieli, aby zrobiono im zdjęcie przy grobie tej wielkiej poetki. Pragnę nadmienić, że na tym cmentarzu znajduje się wiele zabytkowych, a jednocześnie o wiekiej wartości artystycznej nagrobków, obelisków czy też kaplic.

Zwiedziliśmy Stary Rynek, katedrę ormiańską, cerkwie prawosławne, kościoły oraz nie mogliśmy pominąć pomnika naszego Adama Mickiewicza. Ostatni zabytek, który zwiedziliśmy to Lwowski Narodowy Teatr Opery i Baletu im. S. Kruszelnickiej. Teatr zachwyił nas wspaniałym i bogatym wystrojem, pięknymi freskami, lustrami no i scena.

Na tej scenie w tym prestiżowym i najpiękniejszym teatrze odbył się Koncert Galowy Polonijnych Zespołów Pieśni i Tańca. Cóż to był za koncert! Nie tylko manifestacja polskości w barwnych jak w kalejdoskopie strojach, różnorodne tańce i śpiewy ludowe oraz tańce z krajów zamieszkania. Sala teatralna była zapełniona, dużo przedstawicieli organizacji polskich, na czele z J.E. arcybiskupem Mokrzyckim, Konsulatu RP w Lwowie oraz specjalnym gościem - przewodniczącym senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, senatorem RP Andrzejem Personem. Przepych barwnych strojów, wysoki poziom tańców, spontaniczność, precyzja ruchów, wywołała ogromne emocje wśród publiczności. Dodam, że zespół "Wesoły Lud" był fenomenalny, ci młodzi tancerze w perfekcyjny sposób wykonali swoje układy z niesamowitą dynamiką, zachwycając publiczność swym temperamentem. Publiczność długimi brawami nie pozwalała im opuścić sceny. Na zakończenie konsul RP w Lwowie - Wiesław Osuchowski podziękował wszystkim tancerzom i choreografom za pielegnowanie ojczystego języka i polskiej kultury. Dziękował za to, że przybyliśmy do Lwowa, bo kontakt z Polakami na Ukrainie jest potrzebny i cenny, ze względu na wymianę doświadczeń. Dla nas wszystkich zebranych był to wzruszający wieczór, a przede wszystkim wtedy, gdy wszyscy razem zaśpiewaliśmy pieśń "Marsz, Polonia". Następnego dnia po śniadaniu opuszczaliśmy Lwów i wracaliśmy do Polski. Cieszymy się, że mieliśmy okazję zwiedzić Lwów i jego wspaniałe zabytki, spotkać naszych rodaków, których serca biją tak samo jak nasze, którzy żyją dużo skromniej niż my. Poznaliśmy choć trochę historię Lwowa i Ukrainy. Mieliśmy okazję zaobserwować różnice pomiędzy Polską a Ukrainą. Mam nadzieję, że dzięki tej wizycie, uda się nam docenić to co mamy i nauczyć pokory. Zmęczeni, ale zadowoleni wróciliśmy do Rzeszowa, dobiegł czas pożegnania i powrotu do naszych domów.

Jak wspominałam w poprzednim artykule, na festiwal pojechałam razem z moim mężem Markiem, a byliśmy zaproszeni przez organizatorów tego festiwalu z dyrektorem festiwalu p. Mariuszem Grudniem na czele. Zaliczono nas do "Gości Honorowych". Mieszkaliśmy w miasteczku studenckim, tak samo jak zespoły i cała kadra. Jeśli nie towarzyszyliśmy naszemu zespołowi, np. jak zespoły miały próby, warsztaty, to zorganizowano dla nas ciekawe wycieczki. Byliśmy w uroczym Rudniku nad Sanem.

Rudnik słynie z bardzo cennego surowca, którym jest wiklina. To tutaj mieści się "Centrum Wiklinarstwa", gdzie można przyjechać nie tylko po piękne kosze, wiklinowe meble, niektóre super nowoczesne, stoliki i fotele, lampy czy też ramki, ale też należy zwiedzić to uroczyste miasteczko. Wjeżdżając do Rudnika szlakiem wiklinowych rzeźb, podziwialiśmy te piękne projekty. Zwiedziliśmy Miejski Ośrodek Kultury, a naszą przewodniczką była uroczą i bardzo sympatyczną p. dyrektor Krysia Wójcik. To tutaj zobaczyliśmy prezentację tego 135-letniego rzemiosła, to tutaj podziwialiśmy wyroby z wikliny, a także ubiory, które prezentowały bardzo zgrabne modelki. Serdecznie dziękujemy p. Krysi Wójcik wraz z personelem za gościnność, za smaczny bigos i domowy wypiek. A Wam wszystkim Czytelnikom polecamy to miasteczko, aby na własne oczy zobaczyć te wiklinowe cuda. Zdjęcia z naszego pobytu w Rudniku nad Sanem



"Wesoły Lud" tańczy na Ukrainie

można oglądać na stronie internetowej: <http://www.mokrudnik.pl/podstrony/cw/galerie.htm> i kliknąć na "Grupa Vip-ów towarzyszących XIV Festiwalowi Polonijnych Zespołów Folklorystycznych Rzeszów 2008".

Mieliśmy też przyjemność zwiedzenia pobliskiego Ulanowa, które jest w malowniczej okolicy, wśród dużych kompleksów leśnych, gdzie się zbiegają dwie rzeki Tanwia i San. Ulanów jest znany z bogatych tradycji flisackich. Powietrze nasycone jest jodem. To tutaj przez kilka wieków mieszkańcy Ulanowa spławiali drewno do Gdańska, a galarami transportowali zboże. Zorganizowano dla nas wycieczkę galarami po jednej z najczystszych polskich rzek Tanwi, która jest płytsza i mniej niebezpieczna niż San. Także zwiedziliśmy historyczny kościół parafialny pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela.

W Rzeszowie zwiedziliśmy nową atrakcję - otwarte podziemia. Jest to unikatowy kompleks podziemnych piwnic i korytarzy, który jest usytuowany pod budynkami, a korytarze biegną pod płytą rynku. Podziemne korytarze były budowane latami przez mieszkańców Rzeszowa i służyły im jako magazyny, sklepy, a w czasie wojen jako schronienie. Naszym przewodnikiem był p. Marek Czarnota znany z regionalnych gawęd.

Nie mogę zapomnieć o Łańcucie, gdzie nie tylko zwiedziliśmy zamek i Muzeum Karet, ale przejechaliśmy się też bryczką i zwiedziliśmy nowo otwartą i pierwszą w Polsce profesjonalną storczykarnię. Storczykarnia powstała w odbudowanych szklarniach rodziny Potockich, które w XIX w. słynęły z bogatej w różnorodność odmiany hodowli storczyków. Tutaj podziwialiśmy około 500 gatunków o różnym kształcie, zapachu i kolorze oraz nawet niektóre egzotyczne storczyki. Po zwiedzeniu, przy storczykarni w kawiarence, odpoczywaliśmy popijając dobrą kawę i zajadając się wymienionymi lodami.

W czasie festiwalu braliśmy udział w różnych spotkaniach, m.in. spotkanie z delegacjami zespołów, władzami Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" z prezesem Maciejem Płażyńskim oraz z byłym prezesem prof. Andrzejem Stelmachowskim, z władzami miasta i województwa, gośćmi i organizatorami festiwalu oraz w wywiadach w radiu i telewizji. Bardzo miło wspomniemy konferencję "Folklor czynnikiem integracji Polonii oraz jej związków z macierzą". Państwo Misia i Ryszard Jamiński wygłosili piękny referat "Stowarzyszenie amerykańskie - formy popularyzacji zespołów folklorystycznych i związku z macierzą". W referacie przybliżyli historię zespołów w Ameryce, a przede wszystkim działalność Stowarzyszenia Polskich Tańców Ludowych w Ameryce Północnej - (Polish Folk Dance Association of the Americas - PFDA). Pragnę tutaj nadmienić, że ta organizacja obchodziła w Rzeszowie swoje 25-lecie. Spotkaliśmy się z członkami tej organizacji razem z prezesem Tomem Skurskim w uroczej restauracji, gdzie nie tylko zjedliśmy smaczną kolację, degustowaliśmy się smacznym tortem z 25 świeczkami, ale mieliśmy też okazję zapoznać członków od Bostonu aż po San Francisco.

Jak wspominałam w poprzednim artykule, starałam się też spędzić czas razem z naszymi zespołami. Korzystając z zaproszenia naszych znajomych Michasi i Kazimierza Klimczak oraz Krzysztofa Bodziona, zaraz po przylocie do Polski razem z zespołem Wesoły Lud udaliśmy się do gminy Podegrodzie, kolebka Łachów Sąddeckich, jednej z najstarszych wsi Sąddeckizny, która jest położona w pięknej Kotlinie Sąddeckiej, niedaleko Nowego Sącza. Nie będę się powtarzać, ale w skrócie pragnę opisać nasz dzień w Podegrodziu, bo naprawdę warto podzielić się z Wami naszymi wrażeniami.

Wjeżdżając do Podegrodzia, już na szosie czekali na nas pani Michasia Klimczak z wójtem gminy Podegrodzie Stanisławem Łatka, przewodniczącym rad gminy Podegrodzie Stanisławem Banachem oraz dyrektorem Gminnego Domu Kultury w Podegrodziu Krzysztofem Bodzionym. Ze staropolską gościnnością nas powitali i zaprosili na smaczny obiad do miejscowej restauracji. Zajadaliśmy się pysznym barszczem z uszkami, kotletami schabowymi z młodymi ziemniaczkami i pysznymi salatkami - jednym słowem PYCHA. Po smacznym i obfitym obiedzie nasi gospodarze przybliżyli nam gminę Podegrodzia, jej bogatą historię, kulturę, piękne tradycje tego rejonu. Zwiedziliśmy Dom Kultury gdzie się znajdują cenne zbiory tego regionu łachowskiego, min. rzemiosło, sztuka ludowa, stoje ludowe. Po zwiedzeniu muzeum, udaliśmy się do Starego Sącza do kaplicy św. Kingi, tuż przy klasztorze ss. Klarysek. Siostry Klaryski przebywają w klasztorze, do którego wstępu nie mają ludzie spoza wspólnoty i także z tego zamkniętego klasztoru siostry nie powinny wychodzić. Nadmienię, że w 1999 r. Ojciec Św. Jan Paweł II w czasie swojej pielgrzymki do Polski, spotkał się z pielgrzymami i odprawił mszę św. na starosąddeckich błoniach. To właśnie wtedy ss. Klaryski z zamkniętego klasztoru w Starym Sączu otrzymały dyspensę i wyszły poza mury klasztorne, reguła zezwalała na opuszczenie murów tylko w wyjątkowych wypadkach. Powodem tego była kanonizacja błogosławionej św. Kingi, która w 1280 r. w Starym Sączu założyła klasztor ss. Klarysek. Po wspólnie zmówionej modlitwie, złożyliśmy ofiarę na msze św. Następnie pojechaliśmy na starosąddeckie błonie aby zobaczyć Ołtarz Papieski - jedyny w Polsce, który na prośbę wiernych z ziemi sąddeckiej, po uroczystościach nie został rozebrany. To właśnie tutaj 16 czerwca, 1999 roku Ojciec Święty przewodniczył we mszy św., podczas której w języku polskim (z reguły po łacinie i w Bazylice św. Piotra) ogłosił świętą bł. Kingę. Ten ołtarz to niezwykła pamiątka, która będzie służyć jeszcze wielu pokoleniom. Obecnie przy Ołtarzu Papieskim powstaje Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II. Tutaj są organizowane spotkania młodzieżowe, młode pary po ślubie przyjeżdżają do ołtarza oraz odbywają się tu uroczystości upamiętniające pobyt Jana Pawła II w Starym Sączu. W dolnej części ołtarza znajduje się Sala Pamięci, gdzie znajdują się pamiątki po Ojcu Św. Janie Pawle II, który otrzymał podczas swoich licznych pielgrzymek, szaty liturgiczne, pioskę, zdjęcia, znaczki i monety, a także sprzęt sportowy który, Ojciec Św. używał. Po wspólnym zdjęciu na stopniach ołtarza udaliśmy się do Podegrodzia do zabytkowej zagrody, która jest kolebką kultury łachów sąddeckich. Tutaj znajdują się aktualne chałupy, kuźnia, spichlerz - wszystkie są wyposażone w stare tradycyjne sprzęty. To jest zasługa dyrektora Domu Kultury Podegrodzie - Krzysztofa Bodziona, który przez lata z wielką pasją i zamiłowaniem historią swojej rodzinnej miejscowości gromadził stare wiejskie sprzęty, stroje ludowe, obrazy, stare piosenki i melodie łachowskie i wszystko to co dotyczy historii tego regionu. Zostaliśmy serdecznie powitani muzyką i śpiewem, mieliśmy okazję zapoznać się z tutejszą kulturą, tradycyjnymi zajęciami wiejskimi, wypiekami z pieca chlebowego, pokazami wykonania bibułkowych kwiatów, wyszywań wykonywanych przez ludowe artystki z Podegrodzia. Także śpiewaliśmy, tańczyliśmy i rozmawialiśmy z naszymi nowymi przyjaciółmi. Nie wiemy ja ten dzień szybko minął i niestety, z wielkim żalem musieliśmy wracać do Rzeszowa. Jeszcze raz i z całego serca w imieniu zespołu Wesoły Lud oraz naszym, pragniemy podziękować gminie Podegrodzie za królewskie przyjęcie. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni za okazanie nam tyle serdeczności, gościnności i nie możemy zapomnieć o smacznym jedzeniu. Tej wizyty nie zapomnimy i obiecujemy, że jeszcze nieraz z wielką przyjemnością do

Was zawitamy.

Z zespołem "Polonia" pojechaliśmy do Nowego Sącza, gdzie specjalnie zespół został zaproszony na otwarcie festiwalu "Dzieci Gór".

To malownicze miasto położone u podnóża Beskidów jest organizatorem Międzynarodowego Festiwalu Zespołów Regionalnych. Uczestnikami tego festiwalu są polskie i zagraniczne zespoły folklorystyczne, reprezentujące różne grupy etniczne regionów podkarpackich oraz regiony górskie wszystkich kontynentów. Festiwal jest miejscem spotkania dzieci z różnych kręgów kulturowych i religijnych, gdzie - podczas wspólnej zabawy - zapoznają się one z różnorodnością tradycji krajów, uczą się szacunku wobec wiary, kultury, obyczajów swoich rówieśników. Po przyjeździe do Nowego Sącza zostaliśmy zaproszeni do Ratusza na spotkanie z władzami miasta i organizatorami festiwalu. Oficjalnie zostaliśmy powitani przez dyrektora festiwalu Antoniego Malczaka, także byli obecni wiceprezydent miasta Bożena Jawor, Jerzy Chmiel, prezydent polskiej sekcji CIOFF oraz były konsul generalny RP w Chicago, Franciszek Adamczyk. Po powitaniu dzieci, ich instruktorów oraz wymianie prezentów, udaliśmy się do Domu Kultury, gdzie mieliśmy przyjemność zapoznać się z lokalnym folklorem i zespołem Nowego Sącza. Następnie udaliśmy się do pięknego ośrodka wypoczynkowego na przedmieściach Nowego Sącza o niezapomnianej nazwie "Las Vegas".

Tutaj zjedliśmy bardzo smaczny i elegancko podany obiad. W obiedzie towarzyszył nam prezydent miasta Nowy Sącz Ryszard Nowak, wiceprezydent Bożena Jawor, poseł Arkadiusz Mularczyk, Franciszek Adamczyk z żoną, prezes Ziemi Sąddeckiej w Chicago Kazimierz Adamczyk oraz część uczestników festiwalu. Po obiedzie odbyła się część oficjalna, gdzie władze miasta oraz prezes Klubu Przyjaciół Ziemi Sąddeckiej Kazimierz Adamczyk, wiceprezes Józef Szczecina - obydwa z Chicago, przekazali tancerzom "Polonia" 10 par strojów Łachów sąddeckich, prezydent Nowak w czasie pobytu w Chicago obiecał przekazać te stroje czyli dotrzymał słowa. W ramach podziękowania za tak śliczny gest, zespół zareprezentował w pięknej oprawie taniec "Swing". Po krótkim odpoczynku udaliśmy się na rynek, gdzie z dużymi brawami, jako zespół honorowy, został powitany zespół "Polonia". Mieliśmy okazję podziwiać piękne tańce górskie zespołów z dalekiego Ekwadoru, Meksyku, Gruzji oraz innych, a także zespołów z Polski. Te barwne stroje, ciekawe tańce, kolorowa parada ulicami miasta przyciągnęły tysiące widzów. Gościnnie wystąpił zespół "Polonia" na scenie sąddeckiego rynku z pięknym repertuarem tańców sąddeckich i już w nowych strojach, zatańczył też popularnego krakowiaka i z piosenką na ustach pożegnaliśmy miasto Nowy Sącz.

Mieliśmy okazję być również na przyjęciu zorganizowanym przez rodziców Ryszarda Jamińskiego, którzy zaprosili cały zespół na ognisko. Pogoda dopisała, ognisko nas jeszcze rozgrzewało. Były różne rodzaje kielbasek, najróżniejsze mięsowa pieczone na grill'ach, ciasto, słodycze, napoje, a dla dorosłych naleweczki - "niebo w gębie"! Było fajnie, miło, zabawnie, była muzyka, tańce w kółeczku, można było pozartować, pośmiać się i pośpiewać. Bawiliśmy się do późnych godzin. Dziękujemy gospodarzom tego spotkania, rodzicom Rysia Jamińskiego, za niezwykle miłą i rodzinną gościnność, przyjęli nas z otwartymi sercami, wszyscy czuliśmy się wspaniale jak w domu u mamy.

Oto są moje tylko niektóre wspomnienia z tegorocznego festiwalu, który rozpoczął obchody 40-lecia polonijnych spotkań folklorystycznych na Podkarpaciu, a zakończy je przyszłoroczny VII Polonijny Festiwal Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych w Iwoniczu Zdroju. W imieniu naszych zespołów tanecznych oraz swoim pragnę podziękować organizatorom tego prestiżowego festiwalu Stowarzyszeniu "Wspólnota Polska", marszałkowi woj. Podkarpackiego, prezydentowi miasta Rzeszów oraz marszałkowi Senatu RP Bogdanowi Borusewiczowi, który miał honorowy patronat nad festiwalem. Dziękujemy dyrektorowi Festiwalu Mariuszowi Grudniowi za wiele serca i zrozumienia oraz za dbanie, aby każdy z nas był równo traktowany i czuł się dobrze, który wraz z komitetem, a przede wszystkim uroczą i bardzo pomocną w każdej potrzebie p. Wiesią Czarnotą, która czuwała nad nami. Dziękujemy Konsulatowi RP we Lwowie z konsulem Wiesławem Osuchowskim na czele, za jego opiekę, serdeczność oraz "polską gościnność" w czasie naszego pobytu we Lwowie. Nie mogę pominąć naszego pilota/przewodnika p. Andrzeja Dyzewskiego, który zawsze z uśmiechem i spokojem dogadzał nam, załatwiał sprawy, rezerwował miejsca, z uśmiechem czekał na nas jak spóźniliśmy się na autobus i razem z naszym kierowcą - p. Tadeuszem zadbał, żeby wody było po dostatkim, która w szybkim tempie zniknęła z oczu.

Także dziękujemy "kuchni", która zadbała, aby obiad niby prosty ale wymyślny był zawsze gorący i smaczny oraz za te kompoty, przede wszystkim z truskawek. Na śniadanie zawsze świeże, pachnące bułeczki, chleb, świeża wędlna, choć ja i tak wolałam swojski serek z owocowym dżemem. Wszystko, nie tylko ładnie podane, ale również zawsze miłe słowo od zagonionych młodych kelnerek i kelnerów.

Bardzo serdecznie dziękujemy za czas spędzony na festiwalu, czuliśmy się bezpiecznie i wspaniale. Z przykrością opuszczaliśmy Was, będziemy długo wspominać i z dużym sentymentem. Was, którzy darzyliście nas otwartymi sercami, dobrocią, życzliwością i uśmiechem. Należą się Wam wszystkim wspaniałym ludziom wielkie brawa oraz wyrazy uznania. Do zobaczenia!

Drodzy Czytelnicy, ja także muszę stwierdzić, że i mnie nie ominęła łza wzruszenia na tym festiwalu. Ten wyjątkowy festiwal na zawsze pozostanie mi w pamięci. Razem z mężem czujemy się zaszczytzeni, że mogliśmy uczestniczyć w tak ważnym polonijnym wydarzeniu i dzięki temu festiwalowi poznać tylu wspaniałych ludzi. Korzystając z okazji pragnę podziękować wszystkim, którzy wspomogli finansowo wyjazd na ten festiwal, dziękuję wszystkim polonijnym zespołom, które wzięły udział. Życzę zespołom oraz dyrekcjom wielu osiągnięć i jestem przekonana, że w przyszłości także zaangażujecie się w programy propagowania przepięknych polskich tradycyjnych tańców i pieśni. Dziękujemy za ta ogromną manifestację polskości, a tancerzom dziękujemy, że Waszym występem przekonaliście jak warto być Polakiem, nawet mieszkając daleko od Polski. Brawo, brawo, brawo!

Zapraszam do obejrzenia kilkuset(!) zdjęć z festiwalu i towarzyszących festiwalowi wyjazdów, na naszej stronie <http://www.prcua.org/> pod hasłem "News & Events", wybrać "Looking through the Window...", następnie Photos (1 do 6) poniżej hasła September 8.

PODZIĘKOWANIA

Pragne serdecznie podziękować dyrekcji i pracownikom ZPRKA, przyjaciółom, oraz wszystkim za pamięć o moich urodzinach. Naprawdę byłam mile zaskoczona Waszymi życzeniami, kwiatami, prezentami. Z całego serca serdecznie dziękuję za pamięć. Serdeczne Bóg Zapłać!

Jeśli chcecie się podzielić tym co się dzieje w waszych szkołach, zespołach tanecznych, Towarzystwach, w waszym życiu, proszę napiszcie do mnie na adres: 984 N. Milwaukee Ave, Chicago, IL 60642, lub wyślijcie e-mail: fraternal.department@prcu.org

Czekam na Wasze wiadomości, komentarze i uwagi.